

Prof. zw. dr hab. Zbigniew Witkowski

Toruń, 2.05.2015 r.

Katedra Prawa Konstytucyjnego

UMK w Toruniu

Ocena rozprawy doktorskiej mgr Małgorzaty Babula, pt. „Wpływ ubezwłasnowolnienia na sferę konstytucyjnych wolności i praw jednostki”, Rzeszów 2015, s.182.

Promotor : prof.zw. dr hab. Wiesław Skrzydło

1.Wybór tematu rozprawy:

Przedmiotem swojej pracy Autorka uczyniła bardzo ciekawe i niezmiernie ważne praktycznie oraz aktualne zagadnienie wpływu ubezwłasnowolnienia na sferę realizacyjną praw i wolności jednostki w Polsce. Autorka postawiła sobie za cel skonfrontowanie praktycznej realizacji z teoretycznie poprawnościowymi założeniami normatywnych uregulowań instytucji ubezwłasnowolnienia oraz z chęcią przeprowadzenia analizy jego wpływu na praktyczną sferę realizacyjną praw i wolności jednostki. Takie ustawienie tematu jest interesujące i trafne, bowiem czyni założenie badawcze atrakcyjnym naukowo. Autorka stara się obok wątku normatywnego dotyczącego dość kontrowersyjnie jednak uregulowanej instytucji ubezwłasnowolnienia w naszym prawie rozpoznać w aktualnej fazie jej stosowania sądowego , jej aksjologiczne tło i zgłosić serię zasadnych, Jej zdaniem, postulatów *de lege ferenda*.

Autorka trafnie już we wstępie do rozprawy zdiagnozowała istotny problem badawczy i pokazała cele rozprawy w postaci chęci analizy i krytycznej oceny istniejących uregulowań prawnych w zakresie instytucji ubezwłasnowolnienia i procedur prawnych służących jego stosowaniu. Trafnie także , moim zdaniem, Autorka uzasadniła swoje zainteresowanie problemem faktem braku systematycznego, szerszego zainteresowania badawczego problemem w takim właśnie jak to uczyniła kontekście, co *a priori* podnosi wartość opracowania. Mało tego, Autorka wykazuje znaczące *desinteressement* ze strony Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego problemem i wskazuje na zobowiązania konwencyjne dla Polski , z którymi obecne władze nie bardzo się liczą, nie dostrzegając wystarczająco poważnych zagrożeń i problemów wyrastających na tym tle. Pozwoliło to Autorce na sformułowanie w większości, jak się wydaje, trafnych postulatów na przyszłość. Kwestie szczegółowe

konstytuujące problem dziś są istotne także z uwagi na kształtującą się linię orzeczniczą w omawianym zakresie w ETPrCz w Strasburgu.

Wszystko to powoduje, że można uznać, iż Autorka dokonała trafnego wyboru tematu swoich badań w sferze stanu normatywnego, stanowiska doktryny i orzecznictwa sądowego i trybunałowego, trafnie określiła zakres swojego pola badawczego i poprawnie zidentyfikowała swoje cele wyjściowe i końcowe.

Należy docenić odwagę Autorki i trafność wyboru tematu dysertacji doktorskiej, bo zagadnienie pozornie wszechstronnie ukształtowane jest naprawdę skomplikowane i bez dobrej znajomości literatury prawniczej i praktyki jest trudne nie tylko do ogarnięcia, ale tym bardziej do rozsądnej analizy naukowej.

Rozprawa doktorska nie dotyczy więc problemu drugoplanowego i bez praktycznego znaczenia ustrojowego. Przeciwnie dysertacja dotyczy, dla mnie konstytucjonalisty, jednego z ciekawszych współcześnie zagadnień ze sfery ochrony praw i wolności człowieka. Wybór problematyki uznaję zatem za bardzo ambitny, celowy i trafny, także z punktu widzenia naszych polskich potrzeb. Jest to temat wymagający od Autorki dojrzałości i wnikliwości oraz dobrego przygotowania warsztatowego.

2. Styl i metoda prezentacji tematu:

Styl Autorki dysertacji jest klarowny i rzeczowy, posługuje się Ona poprawną polszczyzną, jest też prawniczo dość ścisły. Autorka w swych rekonstrukcjach i analizach oraz wywodach i ocenach jest w wystarczającym stopniu konkretna i prawidłowo posługuje się w całej pracy komunikatywnym językiem. Są też oczywiste potknięcia pisarskie i warsztatowe, ale nie jest moim celem podważanie osiągnięcia Autorki jako takiego, a jedynie dla porządku i możliwości poprawienia i pracy, i warsztatu wskażę na pewne drobiazgi, jednak zauważalne dla czytelnika.

Z uporem godnym nieco lepszej sprawy Autorka w wykazie skrótów, nie doceniając chyba inteligencji przyszłego czytelnika, wskazuje, że skrót „art.” oznacza artykuł, „nr” = numer, „pkt” = punkt, „red.” = redakcja, „wyd.” = wydanie, „w zw.” = w związku (s.4) itd. Na s.7 w 4 wierszu u dołu strony winno być „węziej” a jest „wężej”, na s. 8 w wierszu 7 od góry winno być „wprowadzeniem” a jest „epilogiem”, na s.169 pod poz. 17 dowolnie zmienia literę imienia recenzenta (tzn. mojego skromnego) z „Z” = Zbigniew na literę „W” = ?, podczas gdy na s. 99 w przyp. 509 jest litera mojego imienia

przytoczona w pełni zgodnie ze stanem rzeczywistym. Autorka nie zna reguły, iż nazwy powoływanych czasopism naukowych ujmuje się w cudzysłów. Uznaję za dość niefortunne podtytuły w ostatnim V rozdziale pracy zwłaszcza chodzi o pkt. 2 („Nawiązując do zdolności..”) i 3 („Ad vocem” wolności..”) ale też 4 („W kwestii konstytucyjnej..”). To są podtytuły ważnego, a może nawet najważniejszego rozdziału pracy i nie powinny one brzmieć publicystycznie, niezobowiązująco, ogólnikowo. Przeciwnie, właśnie tu winny być one skondensowane, zwarte, najlepiej ujęte rzeczowo, krótko i wręcz hasłowo.

Można by wskazać jeszcze nieco więcej formalnych takich uchybień, sędzę jednak, że te które wskazałem uświadomią Autorce na przyszłość konieczność bardziej sumiennego czytania końcowej wersji swojej pracy i bardziej uważnego i racjonalnego operowania redagowanym przez siebie materiałem.

Szczęśliwie metoda prezentacji tytułowego zagadnienia jest względnie przejrzysta i dość konsekwentnie realizowana przez Autorkę w całej dysertacji. Doktorantka kojarzy prezentację tematu w płaszczyznach: teoretyczno-doktrynalnej, normatywnej i praktycznej, zwłaszcza gdy dokumentuje przeprowadzenie benedyktyńskich wręcz badań aktowych spraw o ubezwłasnowolnienie zawisłych w Sądzie Okręgowym w Rzeszowie, których w latach 1999-2009 było 2360 (s.164).

W pracy dominują metody: dogmatyczna (formalno-prawna), logiczno-językowa i systemowa. Wprawdzie Autorka nie wspomniała o tym we wstępie i nie uzasadniła konieczności wyboru takiego kręgu zastosowania metod badawczych, jednak w praktyce da się ewidentnie te metody wyróżnić i ich wykorzystanie poprawnie służyło sformułowaniu oraz uzasadnieniu tez końcowych pracy. Na podkreślenie zasługuje dobre wykorzystanie metody dogmatycznej i zaimplementowanie ciekawych wątków polskiego orzecznictwa sądowego i TK oraz praktyki orzeczniczej ETPCz.

Praca zasługuje też na pozytywną ocenę z uwagi na wielowątkową (czasem nawet przesadnie – np. wątek socjologiczny) prezentację tematu, chociaż jednocześnie nie sposób nie zauważyć, że niektóre jej części stanowią wprawdzie ciekawą i pożyteczną dla rozwiązania tytułowego tematu badawczego i systematyzującą zagadnienie, ale jednak zwykłą, chociaż jednocześnie często rozległą, rekonstrukcję materiału stosunkowo dobrze opisanego w literaturze przedmiotu (np. w prawie karnym i cywilnym – por. rozdział II rozprawy).

Generalnie jednak trud Autorki w całej pracy zasługuje na pochwałę, bowiem pokazała Ona , że posiada umiejętność wyszukiwania i stawiania realnych doktrynalnych i praktycznych problemów w odniesieniu do tytułowego zagadnienia. Otrzymane w rezultacie dzieło możemy uznać za spełniające podstawowe wymagania stawiane rozprawom doktorskim.

3.Baza źródłowa:

Spis źródeł stanowiących podstawę badań i analiz Autorki jest znaczny i liczy 145 pozycji monograficznych i artykułowych oraz studyjnych, 24 źródła prawa, 35 orzeczeń sądowych i trybunałowych polskich i międzynarodowych i 17 pozycji dotyczących netografii. Na dwunastu stronach Autorka dokumentuje efektywne wykorzystanie kilkuset prac naukowych, w tym wielu najnowszych. Z tego wiele prac, to prace najważniejszych przedstawicieli nauki z różnych dyscyplin prawa a nie tylko, zajmujących się problematyką prawa konstytucyjnego czy prawami człowieka. Sposób usystematyzowania wykazu pozwala mi stwierdzić, że Doktorantka opanowała ten fragment warsztatu naukowego na dobrym poziomie. Systematyka wykorzystanych efektywnie w pracy materiałów jest logiczna, poprawna i uwzględnia wagę źródeł i innych wykorzystanych opracowań.

4.Konstrukcja i ocena rozprawy:

Rozprawa licząca 182 strony została podzielona na wstęp, pięć rozdziałów merytorycznych i zawiera krótkie , treściwe (6 stron liczące) , ale merytoryczne zakończenie. Jeśli od 182 stron odejmiemy 12 stron bibliografii, to okaże się, że praca liczy ok. 170 stron, nie przekraczając rozsądnych granic dla tego typu prac.

Proporcje pomiędzy poszczególnymi rozdziałami zostały lekko naruszone. Rozdział I liczy 31 stron, rozdział II aż 62 strony, rozdział III liczy tylko 6 stron, rozdział IV liczy 28 stron , rozdział V też 28 stron i podsumowanie liczy 6 stron. Jednak zwłaszcza podwójnie zwiększona objętość rozdziału II-go w relacji do rozdziałów I , IV i V jest uzasadniona charakterem zawartej w nim treści.

Całość jest poprzedzona cztero- i pół stronicowym wprowadzeniem. Autorka widziała potrzebę wskazania przynajmniej podstawowych celów swej pracy i zakreśliła cezurę czasową swoich dociekań. Stosunkowo dobrze wypadła też prezentacja treści poszczególnych rozdziałów pracy we wstępie i gdyby

Autorka tutaj dodała omówienie podstawowych zastosowanych metod badawczych nie byłoby w ogóle problemem.

Nie zgłaszam większych zastrzeżeń w kwestii kolejności rozpatrywanych zagadnień. Kolejność ta jest uzasadniona merytorycznie, chronologicznie i logicznie.

Za potrzebny i trafnie skonstruowany uważam rozdział I rozprawy. W rozdziale tym Autorka zgrabnie merytorycznie i klarownie formalnie wykłada podstawy wiedzy o ubezwłasnowolnieniu, tj. o zasadności stosowania ubezwłasnowolnienia w świetle prawa, o przesłankach i celowości ubezwłasnowolnienia, o podmiotach uprawnionych do występowania z wnioskami o ubezwłasnowolnienie, o koncepcjach jego regulowania i o relacji ubezwłasnowolnienia i klauzuli limitacyjnej wynikającej z konstytucji. Autorka jawi się, co mi osobiście odpowiada i, z czym się solidaryzuję, **jako zwolenniczka koncepcji podejścia do problemu regulacji ubezwłasnowolnienia jako środka ochrony godności człowieka.**

Za wprawdzie ciekawy ale raczej pozbawiony waloru innowacyjności, uznaję, najbardziej przy okazji rozległy (62 strony liczący) rozdział II (*Wolności i prawa osobiste osób ubezwłasnowolnionych*), a w szczególności jego pkt 2. Są to zagadnienia dotyczące wpływu niepoczytalności i poczytalności ograniczonej na rozstrzygnięcie organu procesowego w procesie karnym i w procesie cywilnym. Nie przeczę, że są to zagadnienia ważne, ale dość dobrze opracowane w literaturze i stąd trud autorski jest tutaj raczej rekonstrukcyjny. Autorka stara się jednak w tym rozdziale ustalić wpływ ubezwłasnowolnienia na sferę konstytucyjnie gwarantowanych praw i wolności jednostki i czyni to przy pomocy zabiegu polegającego na zbadaniu szeregu zagadnień „około prawnoczwłowieczych”, a więc zwłaszcza ze sfery prawa cywilnego i prawa karnego. Ukazuje trafnie i dość pedantycznie nawet te zagadnienia oglądając je przez pryzmat gwarancji ochronnych zakotwiczonych w konstytucji. Kontynuacją ale na poziomie wolności i praw politycznych (głównie w sferze prawa wyborczego), szczegółowych wolności i praw ekonomicznych (np. prawa do własności, prawa dziedziczenia i innych praw majątkowych), socjalnych (prawo do ochrony zdrowia) i kulturalnych są rozdziały III i IV. Wydaje się, że taki dobór sfer konstytucyjnych praw i wolności i w zasadzie ograniczony do treści rozdziału II Konstytucji RP ma swoje uzasadnienie i wystarcza dla wykazania tytułowego wpływu ubezwłasnowolnienia na praktykę realizacyjną rzeczywiście istotnych wolności i praw określonych konstytucyjnie i umożliwia

zarazem weryfikację owego zderzenia sytuacji ubezwłasnowolnienia człowieka z założeniem praw konstytucyjnie chronionych z myślą o człowieku.

Bardzo przemawia do mnie teza o bardzo małej tolerancyjności współczesnego społeczeństwa na ułomności natury psychologicznej jednostek (s.41). Rzeczywiście jest tak jak ustala Autorka, że o ile społeczności współczesne skłonne są stosunkowo łatwo zaaprobować odmienności rasowe, kulturowe czy wyznaniowe, to zaburzenia umysłowe traktowane się zdają być jako pejoratywna odmienność, słabość, ciężar dla tzw. normalnej społeczności, brak zdolności adaptacyjnych i jako takie generują one postawy ostracyzmu społecznego, a nawet gotowości wykluczenia czy odtrącenia ludzi dotkniętych problemami natury psychicznej. W skrajnych postaciach problem był rozwiązywany radykalnie w państwach totalitarnych (Niemcy hitlerowskie i Związek Sowiecki), o czym zresztą Autorka nie wspomina, a szkoda.

Nawet bliscy takich osób współcześnie zaczynają myśleć o narzędziu w postaci ubezwłasnowolnienia jako o broni przed takim członkiem rodziny. Rzeczywiście niewyedukowana większość poprzez prawo dostaje do ręki broń w postaci bardzo silnego i *de facto*, ale i *de iure* dolegliwego środka prawnego. Tymczasem Autorka ma absolutną rację, że u podstaw ubezwłasnowolnienia winno leżeć absolutnie powszechne przekonanie **o jego ochronnie zorientowanej funkcji zdolnej do wzięcia w obronę jednostki dotkniętej dysfunkcją i jej uzasadnionych interesów** (s.43).

Dochodzimy tu także do roli edukacji w tym na poziomie wyższym, w tym i w ramach studiów prawniczych, w trakcie których w znacząco większym niż dotychczas stopniu winniśmy kłaść nacisk na zrozumienie idei środków i narzędzi prawnych, którymi przyjdzie się nam posługiwać w skomplikowanym świecie życia realnego i w charakterze zwykłych „śmiertelników” narażonym obiektywnie na rozmaite „niespodzianki zdrowotne”, i tym bardziej jako tych, którzy w imieniu państwa będą rozstrzygać o losach ludzi dotkniętych taką dysfunkcjonalnością, dla której przeciwwagą i zarazem ochroną będzie musiało zostać orzeczone sądownie i prawomocnie ubezwłasnowolnienie. Nie sposób nie odnotować także faktu bardzo małej liczby lekarzy, specjalistów psychiatrii w Polsce, obecnie zaledwie nieco ponad 800 osób przy potrzebach właściwych państwu 38 milionowemu sięgających liczby ok. 3000.

Bardzo cenny jest moim zdaniem rozdział III omawiający wolności i prawa polityczne osób ubezwłasnowolnionych. Absolutnie solidaryzuję się z wnioskami Autorki sformułowanymi w tym rozdziale. Należą się słowa gorzkiej krytyki i polskiemu ustawodawcy, który wykazuje elementarną niestaranność

logiczną i niekonsekwencję w sytuacji opisanej przez Autorkę, gdy 16-latka dysponując zgodą sądu na zawarcie związku małżeńskiego uzyskuje pełną zdolność do czynności prawnych, ale poprzez kodeksowe określenie wieku czynnego prawa wyborczego na poziomie 18 lat nie będzie mogła brać udziału w wyborach jeszcze przez dwa lata. Jest to czysty nonsens zwłaszcza, że klasa polityczna równolegle rozważa ze względów czysto polityczno-pragmatycznych możliwość obniżenia granicy wieku czynnego prawa wyborczego do poziomu 16 lat. Niestety należy zdiagnozować tutaj nie wystarczająco klarowną postawę doktryny prawa wyborczego i w ogóle prawa konstytucyjnego, której przedstawiciele zaczynają odgrywać rolę „polityczne usłużną”. Argumenty przytoczone w pracy zwolenników i przeciwników racjonalnego i logicznie spójnego rozwiązania tego węzła (s. 98-103 i s. 145-149) zdają się, moim zdaniem, przemawiać na rzecz tezy, że państwo nie staje tutaj na wysokości zadania „państwa demokratycznego”. W pełni solidaryzuję się tutaj z ustaleniami i argumentami Autorki. Pisząc to doceniam jednocześnie to, co w kwestii osób niepełnosprawnych i pojęcia niepełnosprawności uczynił Kodeks Wyborczy z 2011 r., zwłaszcza w art.5 pkt.11 definiując bardzo szeroko wyborcę niepełnosprawnego. To wciąż nie jest jednak optimum oczekiwań w warunkach państwa prawnego.

Ważnym dla pracy jest rozdział IV nt. wolności i praw ekonomicznych, socjalnych i kulturalnych osób ubezwłasnowolnionych. Dostrzegam tam aktualnie coraz to powiększający się obszar ubezwłasnowolnień orzekanych w konsekwencji dotknięcia coraz szerszej populacji zwłaszcza ludzi starszych różnego rodzaju zespołami otępiennymi, czyli sytuacjami nieprawidłowości w zakresie funkcji poznawczych (np. w konsekwencji choroby Alzheimera). Na tym tle Autorka zasadnie odniosła się do całego szeregu spraw związanych z rozumieniem i stosowaniem konstytucyjnej gwarancji ochrony zdrowia zwłaszcza w kontekście idei godności człowieka. Doktorantka bardzo poprawnie identyfikuje i komentuje liczne i bardzo skomplikowane przepisy prawne w tym zakresie, ukazując zresztą często zarówno pozytywne, jak i negatywne strony przyjmowanych rozwiązań prawnych. O ile jest jasne, że nie da się zadekretować w prawie wszystkich możliwych potencjalnych wariantów sytuacji czy scenariuszy, które napisze życie, to jednak da się w prawie zbudować taką tkankę przepisów fundamentalnych, wyjściowych, które mogą stać się wystarczającą podstawą dla skonstruowania racjonalnych decyzji prawnych, które jednak zawsze mogą i w razie konieczności w szybkim tempie muszą być skontrolowane i gdy trzeba skorygowane sędownie. Doktorantka

odnosi się do wielu skomplikowanych problemów w tym zgody na zabieg leczniczy, braku takiej zgody wobec pacjenta chorego psychicznie czy z zaburzeniami psychotycznymi i robi to starannie i umiejętnie, i nie wnoszę tu zastrzeżeń, to jednak jest jeszcze jedna sfera wymagająca uwagi – umieszczanie osób w domach pomocy społecznej, za zgodą i bez zgody pacjenta. Znowu problem doniosły nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie, i być może kluczowy dla kolejnych dziesięcioleci gwałtownie starzejącego się naszego społeczeństwa. Problem pojawia się na tle bardzo ciekawego rozdziału V dysertacji tj. „*Wnioski de lege ferenda*”. To bodaj najważniejszy, w pełni samodzielny rozdział pracy. To *de facto* podsumowanie rozprawy poprzez zgłoszenie postulatów na przyszłość. Na podkreślenie zasługuje wysoki poziom wniosków zawartych w zakończeniu pracy. Oczywiście nie wszystkie wnioski są warte poparcia i solidaryzowania się z nimi, tym niemniej podnoszą wartość całego opracowania i stanowią o wysokiej wartości recenzowanego dzieła Doktorantki. Mam tutaj własną wiedzę o postępowaniu sądów w sprawach o ubezwłasnowolnienie i dzieląc tezę krytycznie oceniającą często celowość i rzetelność, a nawet jakość orzekania o ubezwłasnowolnieniu, mam jednocześnie stosunkowo dobrą opinię o pracy sądów rodzinno-opiekuńczych w sferze weryfikacji sprawozdań składanych przez kuratorów i opiekunów osób ubezwłasnowolnionych. Pewnie jest tak, że jak zwykle odnajdziemy sporo przykładów budujących i kilka negatywnych i one przeważą na rzecz tezy, że procedury się nie sprawdzają. Sądzę, że nie rzecz w mnożeniu środków prawnych i narzucaniu ich sądom, które (zwłaszcza sądy rejonowe) są przeciążone pracą, a misję kontrolną to przecież one sprawują w dużym stopniu. Rzecz w pozostawieniu w rękach sądów swobody w korzystaniu ze środków po prostu potrzebnych w danych okolicznościach. Prawo nie zabrania więc stosowania środków, które sąd uzna za potrzebne dla wypełnienia swojej misji kontrolnej i raczej wymaga ich stosowania, ale może nie nazbyt stanowczo kontroluje zakres ich stosowania, pozostawiając raz dotkniętą przez sąd sprawę za „zakreśloną” stosownym numerem i odłożoną „ad acta” bez spojrzenia, że tam jest naprawdę zamknięty czyjs ciężki albo wręcz tragiczny los.

Na koniec warto zastanowić się nad dylematem czy rzeczywiście jest tak, że całe dziesięciolecie poszukiwań instrumentów ochrony praw człowieka i obywatela, żmudne budowanie całych systemów takiej ochrony sprawiają dziś, że nad tymi instrumentami, systemami i procedurami tracimy kontrolę i gotowi jesteśmy poświęcać jedne wartości dla ochrony innych poszukując wątpliwych uzasadnień dla takiego naszego postępowania ?

Nie chciałbym odpowiedzieć pozytywnie na tak postawione pytanie. Jednak konkluzje recenzowanej pracy brzmią dość pesymistycznie, zwłaszcza w kontekście zderzenia wypowiedzi orzeczniczych ETPCz przytoczonych słusznie przez Autorkę z manifestowaną niechęcią do realnego przyjrzenia się rozwiązaniom w kwestii ubezwłasnowolnienia ze strony nawet Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego przygotowującej zmiany w tym prawie.

Stwierdzam na koniec, że analizy przeprowadzone w dysertacji cechuje wysoko poziom szczegółowości tak charakterystyczny dla ambitnego prawnika. Ma to przełożenie na walor naukowy rozprawy i często wręcz drobiazgowo odniesienie się do wielu istotnych zagadnień konwenujących z tytułowym zagadnieniem w celu bardzo szczegółowego odkodowania zawartych w prawie norm.

5.Konkluzja:

W konkluzji niniejszej recenzji pragnę stwierdzić, że pani mgr Małgorzata Babula podjęła się opracowania ciekawego i ważnego zarazem zagadnienia, mającego swój wymiar teoretyczno-prawny, prawno-konstytucyjny, doktrynalny i praktyczny zarazem. Z przyjętego na siebie zadania badawczego wywiązała się poprawnie. Rozprawa doktorska została przygotowana na dobrej podstawie źródłowej i na prawidłowej analizie zebranych źródeł oraz na podstawie odpowiednio zebranej literatury dotyczącej rozważanych zagadnień. Autorka pokazała, że zna obszerną literaturę przedmiotu i, że porusza się po niej swobodnie.

Stwierdzam, że rozprawa doktorska pani mgr Małgorzaty Babula, pt. „Wpływ ubezwłasnowolnienia na sferę konstytucyjnych wolności i praw jednostki”, Rzeszów 2015, s.182., stanowi oryginalne rozwiązanie zagadnienia naukowego, a jej Autorka wykazała się we właściwym zakresie i stopniu wiedzą teoretyczną z zakresu nauk prawnych oraz umiejętnością prowadzenia pracy naukowej. W ten sposób spełnione zostały wymogi, o których stanowi art.13 ust.1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65/2003, poz.595 z późn. zm., w tym ze zm. wynikającymi z ustawy z dnia 18 marca 2011 o zmianie ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65, poz. 595, z późn. zm.)

Wnoszę zatem o przyjęcie pracy jako rozprawy doktorskiej oraz o dopuszczenie pani mgr Małgorzaty Babula do dalszych etapów przewodu doktorskiego.


Kierownik Katedry
Prof. dr hab. Zbigniew Witkowski